

Różnie bywało w moim życiu, ale nigdy nie wierzyłem w przesady i przypadki. Bóg chciał i zadziałał. Spotkaliśmy się, za co dziękuję:)
Zgrany z was zespół i tak niedaleko mojego Radomia. Tak niedawno wybiegałem w przyszłość: co będzie jak wrócimy do Radomia? Gdzie znajdziemy "swoich"? Wygląda to na razie tak, że jak już wrócimy, to będziemy często w łży. Sami się będziemy wpraszać :)
To było niesamowite doświadczenie: chrzest w Duchu Świętym. Ciężko to ogarnąć, spłynął na mnie Duch, obdarzył pokojem i jak na razie to tylko
On sam wie czym jeszcze. Jest nam w życiu teraz ciężiej, ale zarazem łatwiej, bo jest Jezus, choć wciąż za mało Go uwielbiam i darzę miłością. Jednak to wiem, że mnie kocha, bo Go doświadczam pomimo tych podszeptów Złego, który mówi: nie, nie doświadczasz, jesteś słaby i wola twoja też, bo upadasz często. Potrafię wstać, ale nie ukrywam że czasami doznaję nokautów i jest ciężiej. Już dawno mnie to nie zniechęca, bo walczę a dzięki seminarium i ludziom z taką siłą ducha, wszystko jest możliwe.

Dziękuję Bogu, że pozwolił mi spotykać takich ludzi, często o to prosiłem i stało się. Bóg mnie doświadcza w różny sposób i nie opuszcza, czego jestem świadkiem.
Pozdrawiam i do usłyszenia będziemy w kontakcie:)

Norbert